

Robert Kasprzycki, Światopodgląd

Skończyłem się już wypisałem
Ołówek niezaczarowany
Patrząc za siebie jasno widzę
Zwykłe niezjednoczone stany
Lęków i strachu przed terapią
Od prawie roku na odwyku
Ktoś piórnik myśli szczelnie zapiął
Nie widać nic że oko wykol
Nie wierzę w nic co wiem
Niewiara ta niewiele zmienia
Bo jeśli świat jest tylko narkotycznym snem
To nie ma z niego przebudzenia
Bardziej zdziwiony niż szczęśliwy
W ciekawych czasów centryfudze
Rzadko spoglądam na zegarek
Częściej niż zwykle kogoś nudzę
Zazwyczaj siebie patrząc w lustro
Jak anty narcyz pro idiota
Życie przedrzeźniam żując pustkę
Zachwył podkreśla szczęki opad
Nie wierzę w nic co wiem
Niewiara ta niewiele zmienia
Bo jeśli świat jest tylko narkotycznym snem
To nie ma z niego przebudzenia
Więc gdy przeglądam znów gazetę
Nie znam znać nie chcę bo to kłopot
Tych co komiczny uśpił eter albo banknotów lepki łopot
W mieście gdzie serce z prawej strony
Nucę pod nosem anemicznie
Jestem wykrętnie odkręcony
I niepoprawny politycznie
Nie wierzę w nic co wiem
niewiara ta niewiele zmienia
Bo jeśli świat jest tylko narkotycznym snem
To nie ma z niego przebudzenia